

*Ks. Zygmunt Malacki*

## **Homilia wygłoszona w czasie VI Zjazdu na temat osadników wojskowych Kresów Wschodnich**



*Ks. Zygmunt Malacki –  
proboszcz parafii p.w.  
Św. Stanisława Kostki*

Bardzo serdecznie witam wszystkich, a szczególnie przedstawicieli Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich. Cieszymy się, że gromadzicie się w naszej parafii. Razem z Wami modlimy się, aby tym, którzy odeszli – zostali pomordowani, wywiezieni na Syberię, którzy zmarli – Bóg dał chwałę zmartwychwstania. Modlimy się, aby Wam wszystkim, Waszym rodzinom, Bóg błogosławił i pomagał.

Prawdą jest, że historia naszej Ojczyzny jest bardzo bogata, ale i bardzo bolesna. Niektórzy mają nam za złe, że ciągle wracamy do trudnych wydarzeń, które zawierają ogrom cierpienia. Nie możemy o nich zapomnieć. Wspominamy tamte wydarzenia nie po to przecież, żeby budzić w sobie nienawiść czy złość. Wspominamy, żeby z jednej strony umieć do końca przebaczyć – co nie jest łatwe – ale przede wszystkim po to, żeby w sobie

kształtować postawę miłości i żeby tej postawy uczyć młode pokolenie.

Marszałek Piłsudski, któremu przyszło stanąć na czele narodu i który w niespełna 2 lata musiał stawić czoło, z polskim żołnierzem, bolszewickiej nawałnicy, dał słowo, że ci żołnierze – ochotnicy, którzy zaciągnęli się do armii, aby bronić Ojczyzny w 1920 r., po zwycięstwie zostaną nagrodzeni nie tylko Krzyżem Walecznych czy Virtuti Militari, ale że zostaną nagrodzeni materialnie – ziemią na Kresach Wschodnich. Po zwycięstwie, 17 grudnia 1920 roku, ukazały się dwie ustawy. Jedna, na mocy której przejęte zostały na rzecz Skarbu Państwa majątki ziemskie opuszczone przez dostojników rosyjskich, poligony opuszczone przez armię carską i inne. Druga ustawa nadała ziemię żołnierzom frontowym. Właśnie wtedy na Kresach Wschodnich zamieszkali ze swoimi rodzinami żołnierze, którzy walczyli w obronie Polski i całej Europy.

Rozpoczęło się wówczas zagospodarowywanie ziem na Wschodzie. Ludziom, którzy się na nich osiedlili, należy się wielka chwała; nie tylko wspomnienie, ale szacunek za to, że przystąpili z ogromnym zapałem i entuzjazmem do budowania polskiej rzeczywistości. Tworzyli kulturę duchową i materialną.

Byli to ludzie wiary. Odbudowywali stare kościoły, budowali nowe. Niestety, to co tworzyli, trwało krótko – do 10 lutego 1940 r. Tego dnia nastąpiła pierwsza deportacja. Jakże wielu wtedy zostało wywiezionych wraz z całymi rodzinami na daleką północ.

Tak się skończyła wielka i wspaniała przygoda frontowych żołnierzy armii Piłsudskiego. Nigdy już nie wrócili. Część z nich zginęła, a część się uratowała na mocy podpisanego w Londynie układu Majski-Sikorski między rządem polskim a radzieckim. Zostali uwolnieni. Po zakończeniu wojny rozproszyli się po całym świecie. Jakże wielu nie wróciło do Ojczyzny. Niektórzy powrócili do Polski, ale nikt już nie wrócił na Kresy Wschodnie.

Niektórzy z Was są potomkami deportowanych osadników, niektórzy uczestniczyli w tych wydarzeniach. Dziś tworzycie Stowarzyszenie Rodzin Osadników Wojskowych Kresów Wschodnich. Tworzycie je, bo czujecie głęboką więź. Tworzycie Stowarzyszenie nie tylko, żeby wspominać, ale żeby oddawać cześć i chwałę swoim rodzicom, krewnym, przyjaciółom. Trzeba wyrazić Wam ogromną wdzięczność za to, że upamiętniliście te wydarzenia pomnikiem osadników wojskowych i cywilnych Kresów Wschodnich. Ten pomnik będzie przypominał kolejnym pokoleniom o tych wydarzeniach i ludziach – ich odwadze, męstwie, wierze, miłości do czło-

wieka i do Ojczyzny.

Wspominając te wydarzenia, jednocześnie tak dużo mówimy o wolności. Kiedy wywalczyliśmy wolność, byliśmy świadomi, że wolność – zarówno w wymiarze osobistym, jak i narodowym – to jest możliwość wyboru dobra, prawdy, sprawiedliwości, prawa, szczególnie Bożego prawa. Wydaje się, że po 1918 r. byliśmy naprawdę świadomi, że wolność mierzy się miłością i odpowiedzialnością. Nie ma wolności bez miłości. Miłość to pragnienie i czynienie dobra temu, kogo kochamy. Jest to pragnienie i czynienie dobra człowiekowi, którego miłuję. Jest to pragnienie i czynienie dobra Ojczyźnie.

Wolność to także odpowiedzialność za siebie, ale także za innych. Jest to odpowiedzialność za tych, których umiłowaliśmy, za Ojczyznę. Jest to świadomość, że nie tylko nie wyrządzamy krzywdy, ale nie pozwalamy skrzywdzić brata, siostry, Ojczyzny, Kościoła.

Dziś jakże potrzebni są Polsce ludzie, którzy, swoich pożytków zapomniawszy, rządząliby mądrze i sprawiedliwie – tak jak Piłsudski, Dmowski, Paderewski. Oni też się różnili w swoich poglądach, ale kochali Ojczyznę, dla niej się poświęcali i za nią wzięli odpowiedzialność. Powtórzmy: wolność nie jest samowolą, ale możliwością czynienia dobra, wyboru prawdy i sprawiedliwości, wyboru Bożego prawa i życia zgodnie z nim. Wolność prowadzi do umiławania człowieka i Ojczyzny. Jest odpowiedzialnością za siebie i za innych.

Nie brakuje dziś dobrych i mądrych Polaków, którzy kochają swój naród i Ojczyznę. Jak bardzo trzeba jednak naszej modlitwy, aby Bóg dał im tyle sił i mocy, tyle światła, żeby nie ustali, żeby dokonywali właśnie takich wyborów, które pozwolą nam być narodem wolnych ludzi, wzajemnie się miłujących i odpowiedzialnych za siebie, za innych i za całą Ojczyznę.

Patriotyzm to miłość Ojczyzny, to umiławanie języka, kultury, ziemi; umiławanie braci i siostr, umiławanie przeszłości i przyszłości.

**Wszchemogący, wieczny Boże, spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmilszej matce Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu, swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie. Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje rządu kraju naszego sprawujące, by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.**